

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 250).

WCezarei Maurytańskiej, w jednem z większych miast tego kraju, żył za panowania cesarza Dyoklecyana pewien chrześcijanin, imieniem Arkadyusz, a będąc jednym z najbogatszych i najznamienitszych obywateli Cezarei, odznaczał się przytem wielką pobożnością i miłosierdziem dla ubogich. Kiedy owego czasu wszczęło się silniej prześladowanie, starosta tamtejszy, chcąc się przypodobać cesarzowi, nakazał sporządzić spis wszystkich mieszkańców, wyznaczając dzień, w którymby zebrawszy się społem, bogom ofiarę złożyli. Arkadyusz, aczkolwiek się śmierci męczeńskiej nie lękał, mimo to ukrył się, aby tem lepiej na śmierć się mógł przysposobić. Zawiadowcą domu swego ustanowił przez czas ten jednego z swych powinowatych. Nie długo jednak w ukryciu mógł bawić. Ze spisu wykazało się bowiem, że Arkadyusz w dniu oznaczonym nie zjawił się na pokłon bogom; starosta przeto posłał po niego, aby go natychmiast przed nim stawiono. Ponieważ Arkadyusza w domu nie zastano, zawiadowca natomiast jego miejsca pobytu stanowczo nie mógł oznaczyć, rozgniewany przeto starosta

kazał owego powinowatego wrzucić do więzienia i dopóki go tam trzymać, aż nie wyjawi, gdzie Arkadyusz się schronił. Było to jednak niemożliwem, gdyż więzionem nie było wiadomem, dokąd i poco właściciel się udał. Skoro się jednak Arkadyusz o tem dowiedział, natychmiast opuścił miejsce schronienia, i stawił się na publicznem miejscu przed starostą. „Jestem gotów — rzekł — ponieść wszelkie męki, ale puść wolno niewinnie za mnie uwięzionego.“

„Obu was uwolnię – odrzekł starosta z udaną przychylnością — skoro się bogom pokłonicie.“ „Oddać cześć bogom — zawołał z oburzeniem święty Męczennik — ty tego ode mnie domagasz się, bo nie wiesz, czem jest chrześcijanin, który żyje tylko Chrystusem i w Chrystusie, a jeśli za Niego umiera, śmierć jest dla niego najpożądańszym zyskiem.“ Kazał tedy starosta przynieść tortury, sądząc, że na widok narzędzi katowskich młody jeszcze Arkadyusz się przerazi. Lecz ten ani okiem zmrużywszy, natychmiast chciał się oddać oprawcom. Taka stałość wprawiła starostę w niesłychaną wściekłość, wydał więc rozkaz najokrutniejszy, na jaki tylko jego barbarzyństwo zdobyć się mogło. „Niech więc umiera — zawołał pieniący się od gniewu — kiedy śmierci pragnie, lecz zadać mu śmierć powolną; a tak go męczyć, żeby aż śmierci zapragnął, mimo to jak najdłużej chwilę tę odwlekać. Niech będąc jeszcze przy życiu, patrzy na ciało swoje porąbane i posieczone, jak na drzewo, któremu poobcinano wszystkie gałęzie. Zobaczymy, jak go wtedy wspomoże Bóg jego.“ Rozkazał następnie katom odcinać mu członek po członku, lecz jak najwolniej! „Zacznijcie — mówił — od palcy u rąk, odcinając staw po stawie, tak samo sobie postępując z członkami u nóg, począwszy od palcy, aż do kadłuba! Wykonajcie jednakże wszystko jak najwolniej, aby męczarnie śmiertelne tylekroć razy odczuwał, ile ma stawów, a poznał tem samem, jak karzą bogowie tych, którzy nimi i cesarzem gardzą!“

Arkadyusz wysłuchał owego straszliwego wyroku z oczyma w niebo wzniesionemu poczem sam się rozebrał, oddając oprawcom swe ciało na owo zgrozą przejmujące kaleczenie z podziwienia godnym spokojem. Leżąc we krwi, modlił się donośnym głosem: „Panie i Boże mój! Od Ciebie otrzymałem te członki, Tobie też je ofiaruję! Ty mi je znowu oddasz w dzień Sądu Ostatecznego! Błogosławioneście, dostępując takiej chluby. Kocham was odtąd tem więcej, gdyż oderżnięte ode mnie, teraz prawdziwie do Boga należycie; na krótki czas musimy się rozłączyć, abyście jako śmiertelne odcięte, były mi nieśmiertelne wrócone, iżbym mógł wyjść naprzeciw Królowi wiecznej wspaniałości.“

Pomiędzy tysiącami zgromadzonych, nie było i jednego, któryby się nie był zalał łzami; nawet sami oprawcy płakali z litości, współczucia i wzruszenia. Zebrawszy ostatnie siły, rzekł do nich Arkadyusz: „Bracia, którzy jesteście świadkami tego niezwykłego widowiska, poznajcież, jak lekkiem jest to wszystko temu, który wiecznej korony oczekuje! Wierzcie mi umierającemu, że wasze bałwany nie są bogami, ani wam nic pomódz nie mogą; wyrzeczcie się ich haniebnej służby. Jeden tylko jest Bóg, i On to jest, który mnie w moim opłakanym stanie, w jakim mnie widzicie, wspiera i pokrzepia; cierpieć dla Niego jest słodką radością, umrzeć dla Niego jest prawdziwem życiem.“

Po tych słowach dusza jego uleciała w Niebo po wieczną zapłatę, dnia 12 stycznia 250 roku.

Nauka moralna.

Wielkim i cudownym jest Pan w Świętych Swoich. Gdyby oni bowiem pomocy i siły z Nieba nie byli osięgli, jakimby sposobem w takich walkach mogli zwyciężyć? Zgroza nas przejmuje, kiedy rozważymy męczarnie, jakie wycierpiał św. Arkadyusz;

pamiętajmy jednak, że miłość Boga w sercu jest silniejszą, aniżeli śmierć ze swą zgrozą. Miłością taką rozpalony, mógł zawołać Święty: „dla Boga cierpieć jest rozkoszą, dla Boga umierać jest żyć!“ Miłość nie tylko dodała mu mocy do zniesienia męczeństwa, ale nawet osładzała jego cierpienia i zamieniła je w rozkosz. Kto Boga z całego serca kocha, ten zawsze jest gotowym wszystko podjąć, wszystko cierpieć, aby Mu dać dowód swej wierności. A im kto więcej ofiar z miłości dla Niego ponosi, tem więcej doznaje owej niebieskiej mocy i pociechy, która mu walkę ułatwia i nagradza przedsmakiem wiecznej szczęśliwości, której dzieci tego świata w swych uciechach napróżno szukają. Starajmy się więc kochać Boga z całego serca, a wtedy i my doświadczymy, co święty Arkadyusz powiedział przypatrującym się poganom, to jest, że Bóg, który nas w wszystkich walkach i utrapieniach pociesza i wspiera, sprawia, iż wszelka zgroza niczem nie jest dla tego, który pomny jest na nieśmiertelność duszy i oczekuje korony niebieskiej. „Dobry Pan i posilający w dzień utrapienia, a zna mające nadzieję w Nim.“ (Nahum 1, 7).

Modlitwa.

Panie! któryś wielkiego Męczennika Twojego, św. Arkadyusza, okrutnie katowanego, łaską Twoją wspierając, przedziwną cierpliwością i mężną wytrwałością obdarzył, daj nam przez jego zasługi łaskę cierpliwego znoszenia wszelkich dolegliwości, jakiemi spodoba Ci się próbować nas i oczyszczać. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i Duchem świętym teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 12-go stycznia w Rzymie świętej Tatyany, Męczenniczki; za czasów cesarza Aleksandra żelaznymi hakami i grzebieniami ją szarpano, następnie porzucona była dzikim zwierzętom na pożarcie, a gdy i to nie pomogło, narażono ją na gorąco ognia: mimo to nie poniosła żadnej szkody, aż wkońcu przez miecz zyskała palmę męczeńską. — W Achaja św. Satyrusa, Męczennika; razu jednego przechodząc obok posągu bałwana, naznaczył się znakiem Krzyża św. i dmuchnął nań, wskutek czego posąg się zawalił; za karę kazano go ściąć. — Tego samego dnia św. Arkadyusza, Męczennika, odznaczonego godnością urodzenia swego i cudotwórczością. — W Afryce św. Męczenników Zotikusa, Bogatusa, Modesta, Kastulusa i zastępu składającego się z 40 żołnierzy. — W Konstantynopolu św. Tygryusza, Kapłana i Eutropiusza, lektora, którzy za czasów cesarza Arkadyusza zostali umęczeni. — W Tivoli św. Zotikusa, Męczennika. — W Efezie śmierć męczeńska 42 zakonników, którzy za czczenie obrazów pod panowaniem cesarza Konstantyna Kopronymusa po najgroźniejszych mękach ponieśli śmierć męczeńską. — W Rawennie św. Jana, Wyznawcy i Biskupa. — W Weronie św. Probusa, Biskupa. — W Anglii św. Benedykta, Opata.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related